Dziennik Żołnierza APW

Nr 196 (315) M. P. NIEDZIELA 12 LISTOPADA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Kultury i Prasy | Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58 | Wychodzi 6 razy w tygodniu | WYDANIE POLOWE (B) CENA 2 LIRY

Churchill i Eden przybyli do Paryża

5 zagadnień

będzie przedmiotem rozmów z de Gaulle'm

LONDYN, 12.XI (R) Podano wiadomosc, ze premier Churchill i minister Eden przybyli w nocy na 11 bm. do Paryza.

Depesza Reutera dodaje, ze obu mezom stanu towarzysza li czni funkcjonariusze ministerstwa spraw zagranicznych, w tym staly podsekretarz stanu w tymze ministerstwie Lord Cadovan.

Korespondent Associated Press uwaza, ze w czasie wizyty omawiane beda nastepujace zagadnienia: 1) Nowe uzbrojenie armii francuskiej, zwlaszcza w bron ciezka i zmotoryzowana; 2) Pomoc aliancka dla odbudowy Francji, zwlaszcza w zywnosci; 3) Udzial Francji w konferencji mocarstw w Londynie wraz z W. Brytania, St. Zjednoczonymi i Rosja; 4) Udzial Francji w okupacji Niemiec; 5) Dyskusja nad francuskim projektem traktowania Niemiec po wojnie.

Artykul wstepny „Times'a" podkresla znaczenie wizyty Churchilla i Edena w Paryzu, stwierdzajac, ze z wojny obecnej wynikaja dla W. Brytanii i zachodniej Europy dwie wazne nauki.

Po pierwsze, ze W. Brytania musi byc bardziej w zagadnieniach Europy zachodniej zaangazowana, niz wyobrazaja to sobie na ogol Anglicy. Po drugie, ze w przyszlosci nie mozna ograniczyc sie tylko do gwarancji, ktore W. Brytania udziela panstwom Europy zachodniej, ale musi sie tez stworzyc organizacje, ktora by opracowala plany bezpieczenstwa powszechnego w tej czesci Europy i stala na strazy realizacji tych planow. W konsekwencji W. Brytania musi w interesach bezpieczenstwa Europy i swiata na wiazac scisle, wojskowe i gospodarcze stosunki z krajami zachodniej Europy.

ZNAMIENNA AUDIENCJA

M. p., 12 listopada.

(-el) W brytyjskiej prasie wojskowej, wychodzacej we Wloszech, ukazala sie ostatnio wiadomosc o posmaku nie byle jakiej sensacji. Okazalo sie, ze Ojciec sw. przyjal na specjalnej audiencji ks. Rupprechta, dawnego nastepce tronu krolestwa Bawarii. Gdyby w Bawarii istniala, lub miala byc przywrocona monarchia, ks. Rupprecht bylby uprawniony do wstapienia na tron.

Pierwsze pytanie, ktore kazdy z nas sobie niewatpliwie zadaje, brzmi: skad wzial sie ks. Rupprecht w Rzymie? Do tej chwili nie bylo bowiem wiadomo, ze bawarski nastepca tronu opuscil Niemcy. Mozliwe, ze opinia zapomniala po prostu o wyjezdzie ksiecia, o ile zostal on dokonany przed wojna, albo ze wiesc o opuszczeniu granic Rzeszy przez ks. Rupprechta nie dotarla na strone aliancka, o ile ten wyjazd nastapil w pierwszych czterech latach wojny. Ale nawet ustalenie faktu, ze Rupprecht Bawarski przebywal za granica, nie wyjasnia dostatecznie jego pobytu w Rzymie, zajetym przez wojska alianckie. Istnieje znowu teoretyczna mozliwosc, ze Rupprecht caly czas mieszka i zyje na terytorium watykanskim. Ale w takim razie – dlaczego wlasnie teraz ogloszono, ze Ojciec sw. przyjal go na audiencji?

Jak z powyzszego widac, nie mozna z gory odrzucac mozliwosci, ze ks. Rupprecht przyjechal ostatnio do Watykanu uzyskawszy zgode czynnikow alianckich na czasowy pobyt we Wloszech.

Komentarz, ktorym wojskowa prasa brytyjska zaopatrzyla wiadomosc o audiencji ks. Rupprechta,, byl z natury rzeczy bardzo powsciagliwy. Ale nawet ten powsciagliwy komentarz zwrocil uwage na szczegolne zainteresowanie sie Ojca sw. losem katolickiej Bawarii i katolickiej Austrii. Dodac przy tym nalezy, ze Ojciec sw., ktory swego czasu reprezentowal Stolice Apostolska w Monachium, zna osobiscie wszystkich wybitniejszych czlonkow dynastii bawarskiej, ktorej losem interesowal sie w ciezkim dla niej ostatnim dziesiecioleciu.

Wizyta Rupprechta nabiera na tym tle szczegolnego kolorytu. Nie byloby dziwne, gdyby bawarska, katolicka dynastia Wittelsbachow, ktorej czlonkowie – w przeciwstawieniu do nie ktorych Hohenzollernow – nigdy nie angazowali sie zbyt jawnie po stronie Hitlera, chciala odegrac znowu role historyczna. Wittelsbachowie marza prawdopodobnie o uzyskaniu zgody Aliantow na stworzenie z Bawarii, Austrii i z innych okolic poludniowych, katolickich Niemiec niezaleznego panstwa, ktore by stanowilo przeciwwage do protestanckich i sprusaczonych Niemiec polnocnych. Rzecz jasna, ze uzyskanie poparcia Watykanu dla tego rodzaju planow mialoby ogromne znaczenie.

Ale sprawa nie jest taka latwa. Po pierwsze bowiem Wittelsbachowie maja powazna konkurencje, a mianowicie dynastie Habsburgow. Habsburgowie, wladajacy od wiekow katolicka Austria, maja te wyzszosc nad Wittelsbachami, ze przez caly czas czynnie walczyli z Hitlerem i byli przezen zwalczani.

Ale wazniejsza przeszkoda dla ewentualnych planow Rupprechta i w ogole Wittelsbachow jest okolicznosc, ze Alianci nie wypowiedzieli sie dotad bynajmniej za koncepcja podzialu Niemiec na zla Polnoc i „dobre" Poludnie. Swiat bowiem pamieta, ze Hitler jest Austriakiem, a narodowy socjalizm powstal wlasnie w Monachium i stamtad rozpoczal swoj marsz triumfalny. Opor przeciwko panowaniu poganskiej swastyki nie znalazl na poludniu Niemiec wiekszego oporu nawet wtedy, gdy usilowal go zorganizowac kardynal monachijski Faulhaber wraz z najblizszym otoczeniem. Logika powiada wiec, ze przy rozwiazaniu zagadnienia niemieckiego nalezy stosowac inne mierniki i sprawdziany, niz podzial geograficzny czy nawet religijny.

W kazdym jednak razie audiencja ks. Rupprechta u Ojca sw. dowodzi, ze w okresie konczacej sie wojny rozwazane sa roznie plany, ktore pewnego dnia moga stac sie rzeczywistoscia.

Wszyscy zostali aresztowani

TEHERAN, 12.XI (UNN) – W dniu swieta rewolucji komunistycznej wszyscy przedstawiciele organizacji robotniczych, ktorzy usilowali zorganizowac masowy pochod na czesc 27 rocznicy rewolucji, zostali aresztowani przez oddzialy wojska i policji, ktore obsadzily teheranski gmach parlamentu.

Thorez objęty został amnestią i wraca do Francji

PARYZ, 12.XI (UNN) Depesza Associated Press donosi, ze byly sekretarz generalny komunistycznej partii francuskiej Maurycy Thorez otrzymal amnestie i moze obecnie powrocic z Moskwy, by zajac miejsce w Tymczasowym Zgromadzeniu Doradczym. Amnestia ta obejmuje rowniez wszystkich komunistow, ktorzy wygnani zostali przez rzad francuski we wrzesniu 1939 r., gdy premier Daladier rozwiazal partie komunistyczna.

Thorez uciekl w 1939 r. do Moskwy i oskarzony zostal o dezercje, poniewaz sluzyl poprzednio w armii francuskiej.

Oddziały 8. armii posuwają się na drodze do Bolonii

Komunikat 2. Polskiego Korpusu

Z DNIA 9.XI.44 GODZ. 10.

Oddzialy 2. Polskiego Korpusu w ciagu dnia 8.XI i w nocy z 8 na 9.XI przy silnym oporze nieprzyjaciela, poczynily dalsze postepy na calym froncie Korpusu.

Zdobyto wazne wzgorza: – Massa, Sadurano, Bora i Gattone, a takze m. Dovadola na drodze nr 67.

Wzieto jencow.

* * *

RZYM, 12.XI (R) Komunikat kwatery glownej wojsk sojuszniczych we Wloszech donosi, ze brytyjskie oddzialy 8. armii po zajeciu Forli poczynily dalsze postepy w kierunku polnocno - zachodnim na drodze do Bolonii. Zdobyte zostalo rowniez lotnisko pod Forli.

Na odcinku dzialan 5. armii zaznaczyla sie jedynie dzialalnosc patroli.

Komunikat z dzialan lotniczych podaje, ze mimo zlych warunkow atmosferycznych srednie bombowce z baz wloskich atakowaly obiekty komunikacyjne i wojskowe w dolinie Padu i bezposrednio w poblizu frontu. Samoloty grupy taktycznej bombardowaly cele w Jugoslawii. 4 aparaty nie wrocily do baz.

Z dzialan morskich donosza, ze francuski krazownik i amerykanski kontrtorpedowiec ostrzeliwaly wojska i transporty niemieckie przy granicy francusko - wloskiej.

ORP „Garland" zatopił niemiecką łódź podwodną

LONDYN, 12.XI (R) Polskie Radio podalo wiadomosc, ze w czasie akcji na Morzu Egejskim ORP „Garland" wykryl i zatopil niemiecki okret podwodny.

Znaczne postępy 3. armii amerykańskiej między Metzem a Nancy

LONDYN, 12.XI (R) Komunikat kwatery glownej wojsk sprzymierzonych w zachodniej Europie donosi, ze wojska 3. armii amerykanskiej poczynily dalsze znaczne postepy na odcinku miedzy Metz a Nancy. – Na poludnie od Metzu oddzialy amerykanskie posunely sie w ciagu nocy o 11 km naprzod. 6 dywizja pancerna doszla do miejscowosci Falquemont.

Na polnoc od Metzu amerykanskie wojska posunely sie o 7 km naprzod zagrazajac w ten sposob okrazeniem zalodze nie mieckiej.

Na lewym skrzydle uderzenia Amerykanie doszli w rejonie Thionville na odleglosc 4 km od granicy niemieckiej. – Przyczolek nad rzeka Mozella pod Koenigsmark zostal umocniony i rozszerzony.

W rejonie Akwizgranu 1. armia amerykanska osiagnela niewielkie postepy terenowe przy zacietym oporze niemieckim.

W Holandii deszcze i sniegi ograniczyly dzialalnosc na calym odcinku.

LONDYN, 12.XI (R) Depesze z frontu zachodniego donosza, ze we Francji wschodniej opor niemiecki poza niektorymi gniazdami jest niewielki. – Wojska amerykanskie dzialajace na polnoc od Metzu utworzyly kilka przyczolkow na polnocnym brzegu Mozelli zajmujac dwie miejscowosci na polnocny zachod od Thionville.

Na odcinku srodkowym uderzenia amerykanskiego w rejonie na wschod od Luppy oddzialy amerykanskie posunely sie w kierunku poludniowo - wschodnim na Sarrebourg. –

1. armia amerykanska zajela nowe tereny na wschod od Hurtgen i zdobyla kilka niemieckich punktow w poblizu miejscowosc Schmidt. Opor niemiecki na tym odcinku stale sie wzmaga.

Dalsze glosy prasy angielskiej o sprawach polskich

M. p., w listopadzie.

Polska Agencja Telegraficzna nadeslala nam z Londynu bardzo znaczna ilosc depesz, odzwierciadlajacych stanowisko, jakie rozne organy prasy brytyjskie zajmuja wobec spraw polskich. W artykulach tych znajdujemy zarowno informacje jak i okreslenie pogladow. Niektore z nich zawieraja ustepy przykre i bolesne dla czytelnika polskiego – inne znowu stanowia tak ostra krytyke niektorych oficjalnych poczynan polityki brytyskiej, jakiej nie spotykalismy dawniej. Wszystko to dowodzi, ze sprawy zwiazane ze sporem polsko - rosyjskim i przyszloscia naszej ojczyzny poruszaja naprawde brytyjska opinie publiczna.

Czesc glosow nadeslanych nam z Londynu podalismy juz onegdaj, dzis dzielimy sie z Czytelnikami reszta materialu.

„Observer"

O naradach rzadu polskiego

Tygodnik „O b s e r v e r" z 5 listopada w artykule specjalnego korespondenta pisze:

„Rzad polski obraduje w dalszym ciagu nad propozycjami przywiezionymi przez p. Mikolajczyka z Moskwy, ale sa wskazowki, ze propozycje te beda odrzucone. P. Mikolajczyk rozmawial z Churchillem w czwartek i obradowal z nim nad odpowiedzia rzadu polskiego. – Churchill podkreslil, ze w ciagu kilku najblizszych dni oczekuje od rzadu polskiego wyjasnienia w sprawie terytorialnej, zanim dyskutowane beda wszystkie inne zagadnienia. Nalezy przypomniec, ze plan moskiewski przewiduje przyjecie przez Polakow linii Curzona jako granicy wschodniej, a Odry jako zachodniej.

P. Mikolajczyk – pisze dalej „Observer" – zwolal natychmiast posiedzenie gabinetu polskiego i zreferowal na nim swoja konferencje z Churchillem.

Gabinet polski postanowil nie zobowiazywac sie co do spraw granic, o ile nie beda one traktowane rownoczesnie ze wszystkimi innymi problemami rosyjsko - polskimi, zwlaszcza z zagadnieniem rzadu w Polsce. – Rzad polski zmierza do odwlekania decyzji w sprawie granic tak dlugo, jak dlugo wspierany przez Rosje komitet lubelski wykonuje kontrole nad wyzwolonymi prowincjami polskimi.

Rzad polski nie zakonczyl jeszcze swych obrad. Ministrowie socjalistyczni zglosili obecnie wniosek, ze rzad nie powinien przyjmowac zadnych zobowiazan, jezeli nie bedzie mial angielsko - amerykanskich gwarancji, ze na wypadek dojscia do skutku jakiegokolwiek ukladu miedzy Rosja a Polska, Polska utrzyma swa niepodleglosc i suwerennosc. Proponowana gwarancja przewiduje obrone powojennej Polski wobec agresji (napasci) zarowno ze strony Niemiec jak i Rosji.

Poniewaz – konczy „Observer" – jest wysoce nieprawdopodobne, by dwa rzady alianckie udzielily podobnej gwarancji, formula socjalistyczna jest w rzeczywistosci odmowna odpowiedzia na propozycje moskiewskie."

„Sunday Times"

Zbyt pochopna ocena

„S u n d a y T i m e s" z dnia 5 listopada zamieszcza uwagi swego korespondenta dyplomatycznego:

„Konferencje i narady staly w ubieglym tygodniu na porzadku dnia partii polskich i w ogole politycznych kol polskich. Uznaje sie potrzebe powziecia decyzji, ale wobec powaznych zagadnien, ktore wchodza w gre, kazdy pragnie uniknac zbyt pochopnego (precipitate) dzialania. W kazdym wypadku ponadto nalezy wziac pod uwage poglady polskiego ruchu podziemnego, ale od nieszczesnego stlumienia powstania w Warszawie polaczenie z Polska stalo sie o wiele bardziej niestale i narazone na zwloki.

Umiarkowana czesc opinii – pisze „S. Times" – sklania sie ku przyjeciu linii Curzona, jako zla, ktorego nie moze uniknac. Czuje ona, ze to upowaznia ja do bardziej dokladnego zabezpieczenia w sprawie dwu conajmniej waznych zagadnien.

Po pierwsze utrzymuje sie, ze nalezy domagac sie czegos bardziej dokladnego i konkretnego, jak oswiadczenia, ktore zlozyli przywodcy alianccy, ze „sa oni za wolna, niepodlegla i suwerenna Polska". Pewne wzmianki o gwarancji w mowie Churchilla w Izbie w zeszlym tygodniu moze uspokoja polskie obawy na tym tle.

Po drugie, powstaje sprawa zachodnich granic Polski, ktora, jak dotad, omawiano jedynie prywatnie. Stanowisko Stanow Zjednoczonych w tej sprawie jest nadal kwestia dosc niepewna i wynik wyborow na prezydenta w kazdym razie wplynie na nie w sposob istotny. Polacy czuja, ze staliby na pewniejszym gruncie, gdyby znali wynik nadchodzacych wyborow przed powzieciem jakiejs ostatecznej decyzji. Ten czynnik tez wplywa wiec na odwlekanie sie kazdego dzialania.

Ta czesc polskiej opinii, ktora zajmuje zupelnie nieprzejednane stanowisko – glosi „Sunday Times" – przedstawia wzglednie nieliczna mniejszosc i p. Mikolajczyk moze liczyc na poparcie wielkich grup politycznych ostroznej polityki, ktora prowadzi, w celu znalezienia podstawy do przyjaznej wspolpracy z Rosja. W tym szczerze popiera go rzad brytyjski."

„Weekly Tablet"

Przeciw naciskom

Katolicki „W e e k l y T a b l e t" z 4 listopada, w artykule pt. „Nacisk na Polakow" (Pressure on Poles) pisze:

„Sa to naprawde pomyslne nowiny, jezeli Herbert Lehmann (dyrektor UNRRA) moze podac wiadomosc, ze przedstawiciele UNRRA udaja sie do wyzwolonej Polski i jezeli jednoczesnie – jak sie zdaje – nie uda sie pierwsza proba Tita, by nie dopuscic UNRRA do Jugoslawii.

Przedstawiciele UNRRA udaja sie do srodkowej Europy nie tylko, jako pracownicy na polu spolecznym, ale tez jako zywe dowody realnosci zainteresowan brytyjskich i amerykanskich – jako uspokojenie ludnosci krajow nie - komunistycznych, ze nie grozi im pozostawienie na wylaczna laske i nielaske rezimu komunistycznego. Co do tego, winno sie spojrzec prawdzie w oczy, ze jest to wielkie niebezpieczenstwo, ktore staje sie coraz bardziej wyrazne, w miare jak jarzmo niemieckie poczyna slabnac i walic sie i w miare jak staje sie jasne, ze srodkowa Europa nie bedzie rzadzona i organizowana z Berlina.

Wynika z tego jasno, ze pozadana jest tylko jedna alternatywa – wolnosc i cala Europa bardzo pilnie sledzi znaki i oznaki dwu wielkich zagadnien: po pierwsze, jaka jest polityka sowiecka w srodkowej Europie; po drugie, jaka bylaby polityka brytyjska i amerykanska, jesliby pesymistyczne przewidywania co do sowieckich zamiarow okazaly sie uzasadnione...

Mielismy nadzieje, ze Churchill udal sie do Moskwy, aby wyraznie wyjasnic Stalinowi, ze Wielka Brytania, bedac – jak to oswiadczyl Izbie Gmin dopiero co przedtem – niezachwianie zwiazana z rzadem polskim, nie wzielaby udzialu w dyktowaniu ukladow, a tym mniej w widowisku, w ktorym jedno panstwo dyktuje drugiemu, kto ma tworzyc jego rzad, a kto nie.

Polacy obecnie opieraja sie naciskowi przypominajacemu im zapewne bardzo zywo nacisk niemiecki, ktoremu stawili czolo zyskujac nasz podziw i wdziecznosc za opor w r. 1939. Ale nawet to, czego domagali sie Niemcy, bylo bardziej umiarkowane (od tego, czego obecnie domaga sie Rosja). Niemcy nie utworzyli „Komitetu" kandydujacego do trzech czwartych miejsc w rzadzie. A jednak Polacy sadzili, ze lepiej jest nie czynic z wlasnej swej woli pierwszych ustepstw, oddajacych ich na laske i nielaske ludzi, ktorych taktyka pozbawiona skrupulow nie pozwala przypuszczac, by dotrzymali jakiegokolwiek ze swych ukladow.

Zbyt bolesna jest tylko scisla zgodnosc miedzy tym, co w r. 1944 mowia Polakom Brytyjczycy, a tym, co mowili im w r. 1939 Wlosi. Wstepny artykul „Times'a" z ostatniej soboty powtarza zdanie po zdaniu wloski sposob mowienia z przed pieciu lat, gdy przekonywano Polakow, ze musza porzucic miniona bezpowrotnie przeszlosc i realistycznie spojrzec faktom w oczy, ze musza uznac, iz ich prawdziwy i jedyny interes polega obecnie na spokojnym pogodzeniu sie z wymaganiami poteznego sasiada, ktory – obojetnie czy jest to mile, czy przykre – stanowi realna wielka sile.

Bardzo niewiele, spodziewano sie dla Europy od Wlochow; z wlasnej, dobrej woli polaczyli sie on iz wielka anty-europejska sila i gdy zapewniali Polakow, ze zrobia wszystko, dla uratowania polskiej niepodleglosci – nikt nie sadzil, by to ich „wszystko" moglo miec wielka wartosc. Gdy ich pisarze usilowali oceniac spor niemiecko - polski, zrzucali caly ciezar odpowiedzialnosci na Polakow, sugerujac, ze sa oni nierozsadni. Bylo to dowodem wloskiej zaleznosci (od Niemiec). Zajmowanie podobnego stanowiska, to hanba dla W. Brytanii, a juz ogromna hanbe stanowi fakt, gdy „Times" – „zawsze silny przy boku silnego" – bez slowa krytyki wobec sowieckiej nieustepliwosci, gani Polakow, jako ludzi nierozsadnych, pozbawiajac ich ostatnich ich szans; gdy chce p. Mikolajczyka przynaglic, by z powrotem udal sie do Moskwy dla zlozenia podpisu na wykropkowanej linii i by pograzyl siebie i tych ze swych kolegow, ktorzy sa czasowo „do przyjecia" dla lubelskiego komitetu. Nie jest to wolnosc czy niepodleglosc.

Wierzymy, ze ogol brytyjski poprze zdrowy rozsadek rzadu polskiego, jezeli ten nadal odmawiac bedzie podpisu jak dlugo trwa wojna i zanim nie bedzie jakichs gwarancji miedzynarodowych, ze zainteresowana ludnosc bedzie mogla swobodnie, zarowno zbiorowo, jak indywidualnie, wypowiedziec sie, czy zatrzymac, czy oddac jedna trzecia czesc swego kraju. – Ogol brytyjski rozumie, ze jedynym powodem, dla ktorego dzienniki w rodzaju „Times'a" nawoluja Polakow do podpisu jest to, ze wlasnie teraz Rosjanie maja wolna reke. Dlaczego wiec tak uporczywie zada sie polskiego podpisu?

Gdyby cala ta sprawa spowodowana byla przekonaniem Sowietow, ze opinii swiata nie mozna tak latwo lekcewazyc i gdyby dlatego byly one (tj. Sowiety) bardziej natarczywe obecnie niz pozniej przy nawiazaniu stosunkow – opinia swiata moglaby sie jeszcze z tym pogodzic.

Niestety, prawdopodobnie jedynym rzeczywistym celem jest powiekszenie rozdzwiekow wsrod Polakow, doprowadzenie p. Mikolajczyka, by sam wzial na siebie zobowiazania, ktore zostana w Polsce powszechnie odrzucone, tak by Rosjanie mogli wowczas powiedziec, ze „beznadziejni" Polacy uniewazniaja swe umowy.

Wierzymy, ze opinia ogolu Brytyjczykow przyklasnie tez rzadowi polskiemu, jezeli oswiadczy on, iz nie chce rozciagac swych terytoriow az po Odre i brac ziemie niezaprzeczalnie niemieckie i niemiecka ludnosc w liczbie 8 milionow, gdy jest mozliwe, ze nie zostanie calkowicie poparty na zachodzie, a otrzyma marke zaborczych imperialistow w razie, jesli Moskwa odwola sie do robotnikow niemieckich.

Ponad wszystko pewni jestesmy, ze ogol brytyjski, wychowany w poszanowaniu wladz legalnych i powstalych na zasadach slusznosci rozumie, iz polski „narodowy komitet" w Lublinie jest tworem polityki rosyjskiej i ze uosabia zasady, ktore wkrotce moga sie stac wszedzie fatalne dla zycia narodow i ich niepodleglosci.

Nie ma dwu polskich grup! Jest rzad polski, oparty na szerokich podstawach, o nieprzerwanej ciaglosci i jest, wymyslony przez Rosje i kolo Rosji sie obracajacy „polski komitet", ktory pozostanie zawsze rosyjskim, jezeli nawet Rosjanie zdecyduja sie pojsc o jeden krok dalej i nazwac go – rzadem.

Min. Eden, ktory obecnie wzmacnia swa pozycje, dzieki stanowisku wobec tych krytycznych problemow, powiedzial kiedys w innych okolicznosciach – w chwili swej rezygnacji ze stanowiska, w lutym 1938 r. – slowa ktore przypominamy: „Obecnie, gdy kraj nasz powinien zajac niezlomna postawe, oczy calego swiata skierowane sa na nas, oceniajac przyszlosc i wiedzac, ze my jestesmy najpotezniejszymi bojownikami obecnych sil cywilizacji europejskich, ktore w rezultacie sa o wiele wieksze, niz nowe prady, przeciw nim powstale."

* * *

Tyle glosy prasy londynskiej.

Nie mozemy nie zastrzec sie przeciwko sugestiom „Sunday Times,a", jakoby tylko niewielka grupa Polakow zajmowala nieustepliwe stanowisko w sprawie uroszczen sowieckich. Caly nasz narod zdecydowany jest stanac w obronie calosci, niepodleglosci i suwerennosci Polski. Sposob, w jaki nasz zespol rzadowy prowadzi rokowania z Rosja, budzi silne sprzeciwy. Nie wierzymy jednak, a z nami nie wierzy ogol polski, by legalny rzad Rzeczypospolitej mogl sie posunac do granicy, ktora chce mu sugerowac „Sunday Times". Powtarzamy raz jeszcze, ze nikt nie moze rezygnowac z wlasnosci calego spoleczenstwa. T a k a j e s t p r a w d a powszechnie znana i p o w s z e c h n i e p r z e z P o l a k o w w y z n a w a n a.

Glos katolickiego „Weekly Tablet" uznac musimy – j e s l i i d z i e o o c e n e z a g a d n i e n p o l s k o - r o s y j s k i c h – za odpowiadajacy naszemu stanowisku. Notujemy go z zadowoleniem. Nasuwa sie jednak przytym smutne pytanie: Dlaczego ta replika na naciski wywierane na rzad polski i na traktowanie nas jako „klopotliwego przedmiotu" padla ze strony angielskiego czasopisma, a dlaczego nie wypowiedziana zostala dotad w sposob wyrazny i przekonywujacy przez urzedowe usta polskie.

Strzeż się malarii

Malaria to wróg – żołnierza

WIARA I WALKA

Tygodniowy Dział Religijny pod kier. Duszpasterstwa Wojskowego APW

Nr 37

List Pasterski ks. Biskupa Polowego

Będzie Polska w Imię Pana

W numerze wczorajszym z przyczyn technicznych, nie zamiescilismy dalszego ciagu Listu Pasterskiego ks. Biskupa Polowego Gawliny. W dzisiejszym dodatku religijnym „Wiara i Walka" drukujemy czesc czwarta, bedaca jednoczesnie dokonczeniem Listu.

Wlochy, w swieto Chrystusa Krola, R. P. 1944.

Nie bylibysmy pelnymi katolikami gdybysmy o samej tylko Polsce, lubo najmilszej Ojczyznie naszej-mysleli. Aczkolwiek bowiem zawsze sumiennie i bardzo uporczywie charakterystycznych znamion i przymiotow naszej narodowosci jako swietej spuscizny bronic bedziemy (Encyklika „Summi Pontificatus), czujemy sie niemniej czescia organiczna owej powszechnej i olbrzymiej rodziny Narodow, dla ktorej ustalenie nowego porzadku mozliwe jest tylko na podstawie prawa naturalnego i Objawienia Bozego. Inaczej bowiem wroci swiat do tego, co „tylko na zewnatrz wydawalo sie zorganizowane, w rzeczywistosci zas nie bylo niczym innym jak wszystko przenikajacym sie zamieszaniem." (ibid).

Skoro przenikliwy lek trawi serca ludzkie, ze ostateczny skutek tej wojny moze byc ani lepszy, ani trwalszy niz wojny poprzedniej, skoro ludzkosc ponownie zapedzona jest w slepa uliczke, z ktorej wydostac sie nie moze, pozostaje jedno tylko wyjscie: – w gore! „Podnioslem oczy moje na gory, skad mi przyjdzie pomoc" – (Ps. CXX, 1).

Do wyzyn Stolicy Apostolskiej, do autorytetu ponad narodowego, do Autorytetu niezaleznego od jakiejkolwiek kontroli politycznej, do tego, ktory posiada mandat Boski nauczania wszystkich narodow, do Niego, ktory stoi na strazy prawa natury wspolnego wszystkim ludziom, zwracamy wzrok swej nadziei i wiary w przyszlosc, wsrod obecnej „godziny ciemnosci". (Luc. XXII, 53).

„Strozu coz z nocy? – wznosi sie glos z otchlani: „Rzekl stroz: Przyszlo zaranie i noc. Jezeli pytacie, pytajcie. Nawroccie sie, przyjdzcie". (Is. XXI, 12).

Sami chyba przekonaliscie sie o tym, ze pokoj jest niepodzielny, o tym, ze solidarnosc rasy ludzkiej jest zasada konieczna, o tym, ze prawa czlowieka zaleza od zrodla prawa bedacego poza czlowiekiem, i o tym wreszcie, ze nie Panstwo jest ostatecznym zrodlem prawa, ale prawo Natury, ktorej Stworca i Panem jest Bog. Jakze moglo dzialac jedno miedzynarodowe prawo, jezeli rozne panstwa, kazde na swoj sposob stwarzaly rozne zwalczajace sie koncepcje prawne stosownie do swej tak zwanej „Weltanschauung" do swego pogladu na swiat? Lecz prawo Narodow jako takie jest prawem moralnym. To tez bardzo cennym odkryciem podczas dyskusji nad tragedia Warszawy w brytyjskiej Izbie Gmin bylo stwierdzenie, ze nie wszystkie panstwa posluguja sie tym samym kodeksem moralnym (Lord Dunglass).

Skoro swiat tak stanowczo odzegnuje sie od ustroju totalnego, niechze wiec przynamniej doprowadzi rzeczy do ich logicznego konca. Zadne szumne hasla nie wstrzymaly ruiny idealu braterstwa i uczynnosci spolecznej, gdyz nie wystarczy ani basn o wrodzonej dobroci czlowieka, o panstwie jako pozamoralnym dostawcy materialnego dobrobytu, ani etyka indywidualistyczna, artystyczna lub gentelmanska (Card. Newman „Idea of a University"). Nie bedzie reformatorem czlowiek tylko humanista, czlowiek tylko racjonalny, tylko biologiczny, tylko ekonomiczny, lecz musi to byc czlowiek pelny, czlowiek napowrot „religijny" z uwzglednieniem calosci swej natury – ciala i duszy (Dorothy Sayers: „Begin Here").

Niech wiec ludzkosc odnajdzie zgubione glowne sprezyny samego Chrzescijanstwa, niech sie umocni za jednym bezpiecznym szancem, poza ktorym broni sie wolnosc ludzka.

Ponadnarodowe stanowisko Stolicy Apostolskiej, Jej misja uniwersalna, moze jeszcze nigdy od czasow pokoju z Konstantynem Wielkim nie byly tak wolne od podejrzen powasnionych narodow, jak dzisiaj. Z wyzyn tejze Stolicy Piotrowej wyglosil „Pasterz anielski" zaraz po swej elekcji pierwsza swa allokucje wlasnie na temat jednosci ludzkosci, nawolujac do pokoju i do wzajemnej bratniej pomocy, porozumienia, wspolpracy dla dobra wyzszych interesow „wielkiej ludzkiej rodziny" (Allecutio „Dum gravissimum").

Obecnie zas podczas smutnej rocznicy wybuchu wojny skierowal usilne wezwanie do wszystkich swych „synow i corek na calym swiecie, jak rowniez i do tych, co choc nie naleza do Kosciola katolickiego, ale poczuwaja sie do lacznosci z nami w tej godzinie nieodwolalnych moze decyzji, azeby liczyli sie z niezwykla powaga obecnej chwili, i aby rozwazali, jak... wiernosc dla dziedzictwa cywilizacji chrzescijanskiej i jej dzielna obrona przeciwko pradom bezbozniczym i antychrzescijanskim jest podstawa, ktorej nie mozna poswiecic dla zadnej przejsciowej korzysci, dla zadnej zmiennej kombinacji." (Allecutio „Oggi al compiersi").

Jezeli jednak dzieci Ojca sw. przywlaszczaja sobie swobode ignorowania Jego ze szczeroscia apostolska gloszonych przestrog i prosb, wtedy czynia to za cene, ktora zostaje Bogu zaplacona we wlasciwym czasie.

Wlasnie jako Polacy, jako narod, ktory „w wiezieniach nazbyt czesto w biciu nad miare" (II Kor. XI, 23) na wlasnym ciele doznal plag i nazizmu i komunizmu, jako narod, ktory zna obraz nie propagandowy ani literacki, lecz „rzeczywistosc rzeczywista", mamy pewien obowiazek wolac do ludzi na calym swiecie: „Bracia wiedzcie, ze wielkie niebezpieczenstwo wam grozi. To nie o nas samych chodzi. Rozumcie nas. Lawina pedzi z rozmachem. Nie tylko Encyklika – „Mit brennender Sorge", ale „Divini Redemptoris" sygnalizuje burze, ktora moze dopiero nadchodzi."

Wam zas Najdrozsi Bracia nasi, tak wojskowi jak i cywilni, dziekuje z calego serca, zescie nigdy nie poszli na kompromisy ze zlem; zescie „ducha nie dali". Twardo staneliscie przy linii obranej. I jako wasz Pasterz blagam was: Nie dajcie zmarnowac sie krwi ofiarnej.

Aczkolwiek wypadki najbardziej kaprysna koleja sie tocza, idac w nieczytelne zygzaki, zalamania i zawroty – nic to! – Bog i na krzywych liniach prosto pisac umie... Gdy skonczy sie madrosc ludzka, wybije godzina Boza. I ta nowa „Nieboska Komedia" skonczy sie wykrzyknikiem „Galilee vicisti". Za przyczyna Matki Boskiej, Krolowej Korony naszej, wstanie Ojczyzna nasza „jakby z odmetow nieskazona" – (Eencyklika „Summi Pontificatus").

Zywo brzmi w mej duszy „Modlitwa wygnancow" przez wielu z was w beznadziejnym roku 1940 na deportacji rosyjskie odmawiana, w ktorej prosicie Krolowe Niebios nie tylko o otarcie lez swoich i zmartwychwstanie Polski, lecz rowniez o „braterstwo powszechne wyznawcow wiary prawdziwej, ktorzy niech sie stana bracmi z ducha, mysli i serca jak sa bracmi w Chrystusie – i o panowanie Chrystusa na ziemi na wieki wiekow" („Oratio deportatorum" 1940).

Przyjdz Krolestwo Chrystusowe – krolestwo wieczne i uniwersalne, krolestwo prawdy i zycia, krolestwo sprawiedliwosci, milosci i pokoju. (Praefatio „Christi Regis"). Oby znow „ziemia byla jednego iezyka i jednej mowy" (Gen. XI. 1).

„Regem cui omnia vivunt – venite adoremus". Uwielbiajmy Krola Ktoremu wszystko zyje – tak brzmi spiew Kosciola uniwersalnego w tych podwojnie smetnych dniach listopadowych. Mysl nasza biegnie z ta antyfona Dnia Zadusznego do braci poleglych. Niemozliwoscia bysmy poza ofiarami Kampanii wrzesniowej, francuskiej i norweskiej, poza poleglymi lotnikami w Anglii i marynarzami spoczywajacymi na dnie Oceanu, poza zabitymi w walce o Afryke, poza ofiarami z pod Monte Cassino i Ancony nie pamietali o tych, co zgineli w Katyniu, a zwlaszcza o owych 200.000 poleglych w naszej czci godnej stolicy. Jako wasz Biskup oplakuje z wami smierc niezliczonych braci i siostr, a ostatnio rowniez siedmiu poleglych Kapelanow Armii Krajowej. W duszy drze na mysl, ze ich wszystkich liczba w miedzy czasie ponownie wzrosla.

„Zal mi cie, moj bracie Jonato" – wola zolnierz polski z zolnierzem – Prorokiem. „Jako matka milowala jedynaka swego, takem ja ciebie milowal" – (II Sam. I, 26). Z onym wodzem starozakonnym zdawali sie mowic: „Lepiej, abysmy umarli na wojnie, niz abysmy patrzyli na zlo ludu naszego i swietych" (I Mach. III, 59).

Daliscie Bracia Najdrozsi swiatu przyklad jak my wolnosc rozumiemy i jakich obroncow sprawiedliwosci posiadamy.

Dopelniliscie miare Ojcow w obronie wiary i cywilizacji. „Grozniejsi niz sama smierc, dla ktorej mieliscie pogarde, sciagneliscie ciezar bitwy na siebie. A kleska nieprzyjaciela przytloczeni, wre wlasnym zmarliscie triumfie" (Ex libro Officiorum St. Ambrosii I, 40).

Wrogowi wolaliscie groznie: „Ty bedziesz jesc, ale nie najesz sie, i pochwycisz a nie zachowasz" (Mich. VI, 14).

Gdy krew wasza sie lala w obronie praw Bozych i naszej Ojczyzny, Krew Baranka Bozego z oltarzy naszych, glosno wolala dla was o zbawienie. – Iluz wsrod was jest zlotowlosych mlodzieniaszkow, na ktorych czolach napisane bylo Imie Niewinnego Baranka Bozego! Ilez zginelo dzieci, ktorych aniolowie w niebiesiech zawsze patrza w oblicze Ojca niebieskiego! Nie lekaliscie sie smierci, wiedzac, ze Chrystus ja zwyciezyl. „Gdziez jest smierci, zwyciestwo twoje?"

„My zas w goracej modlitwie za was ogrzewac bedziemy serca i wargi. A nasz zal odpowiadacie pelnym wiary slowem: – „Krol swiata wzbudzi nas, ktorzy z aJego prawa umieramy, na wiecznego zywota Zmartwychwstanie".

My zas, Bracia Najdrozsi, co sie darem i laska zycia cieszymy, zostaniemy wierni powolaniu naszemu i przysiedze naszej zolnierskiej.

„Jam jest hetman nie tylko polski, ale i chrzescijanski, bo na strazy Krzyza stoje" powiedzial niegdys, w podobnej do dzisiejszej sytuacji, nasz wielki Sobieski. Nie inaczej myslal nasz Narod, gdy teraz, jako pierwszy sie przeciwstawil Antychrysta mocom. Coz by sie stalo z cywilizacja chrzescijanska, gdybysmy sie wowczas byli zawahali, gdyby potem nasi alianci nie byli dokonali owych gigantycznych wysilkow, ktorych jestesmy swiadkami.

Obecnie w bolesciach rodzi sie swiat nowy. Jak owa niewiasta ewangeliczna, „co juz nie pamieta ucisnienia i smutku z powodu radosci, ze czlowiek na swiat sie narodzil, tak i wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz wkrotce bedzie sie radowalo serce wasze. A radosci nikt od was nie odbierze".

W Imie Boze walczymy, w Imie Boze zwyciezymy.

Bedzie Polska w Imie Pana.

Niech was blogoslawi Bog Ojciec i Syn i Duch Swiety... Amen.

Żołnierze Kresowej na kwaterze u rodziny Mussoliniego

(Specjalna korespondencja Dziennika Zolnierza APW)

Kwatera prasowa, w listopadzie.

W malym, gorskim miasteczku Villa Salta, trzy mile za Predappio Alta zyje najblizsza rodzina Benito Mussoliniego. – Pierrina Mussolini 82-letnia, trzesaca sie ze starosci i przerazenia, jest ciotka Benita. Zmarly w 1929 roku maz jej Alcido byl starszym bratem Alessandra, ojca Benita.

Na scianach skromnego mieszkania, zajmowanego teraz przez kilku zolnierzy Dywizji Kresowej, wisza portrety calej rodziny Mussoliniego, jego rodzicow, stryjostwa i kuzynow.

Portretu Il Duce nie ma.

Z Pierrina Mussolini mieszka jej corka 50-letnia Venusta Vallicelli, wdowa i wnuczka 18-letnia ognista brunetka Newes Mussolini. Venusta byla wlascicielka sklepu w Predappio, ktory zolnierze niemieccy doszczetnie obrabowali i cala rodzine wyrzucili z miasta. Teraz zyje ona w ciaglej obawie aresztowania za grzechy swego „wielkiego" krewnego.

Stara Pierrina patrzy na wchodzacych co chwila do jej mieszkania zolnierzy i mowi: „Coz jestem winna, ze nazywam sie Mussolini. W czasie tej wojny stracilam wszystko, co mialam. Moj syn Tullio Mussolini zginal, jako major 4 lipca w czasie nalotu brytyjskiego na Forli".

O dyktatorze faszystowskim Wloch cala rodzina mowi bardzo niechetnie. Nie interesowal sie nimi, ich dom byl dla niego za biedny. Po smierci swego wuja w r. 1929 przyslal rodzinie 500 lirow. Kiedy przyjezdzal do Predappio na grob swych rodzicow i syna, nie wstepowal do rodziny. Staruszka i jej corka sa zreszta przekonane, ze Mussolini nie zyje.

Na szereg pytan zadawanych o Benito odpowiadaja ciagle to samo: To byl zly czlowiek.

Jako mlody chlopiec byl „bel bambino", oto jedyne, co mozna wydobyc od tej przestraszonej trojki.

Nasi zolnierze zajmujacy kwatere w tym domu poczatkowo nie wiedzieli, gdzie sie znajduja. Pozniej wyjeli chleb i konserwy i poczestowali przerazona staruszke. Mloda Newes pierwsza odzyskala humor i rabiac drzewo, zaczela nucic popularna piosenke: „O bionda biondina sotto la mantelina".

R. MOSSIN

Powstanie w Warszawie

było poważnym niebezpieczeństwem dla wschodniego systemu obrony

— tak mówią oficerowie niemieccy

LONDYN, 12.XI (PAT) – Dziennik szwedzki „Dagens Nyheter" zamieszcza trzecia korespondencje Ivara Vesterlunda z Warszawy.

Vesterlund stwierdza, ze oficerowie niemieccy uwazali powstanie w Warszawie za powazne niebezpieczenstwo dla calego wschodniego systemu obrony wzdluz Wisly i za posrednie zagrozenie Prus Wschodnich. Vesterlund potwierdza wiadomosc, ze pancerny korpus rosyjski w dniach 3 i 4 sierpnia poniosl kleske miedzy Wolominem a Okoniewem w chwili, gdy powstancy opanowywali juz wieksza czesc Warszawy tworzac potezny osrodek oporu w bezposredniej odleglosci od najwazniejszego dla Niemcow frontu. Niemcy rzucili przeciw powstancom oprocz oddzialow SS, policji i wojsk gen. Wlasowa liczne jednostki Wehrmachtu, w tym wyborowe wojska spadochronowe jak np. pulk im. Hermana Goeringa, ktory walczyl na Powislu.

Oddzial niemiecki oblezony w budynku PASTA (Centrali Telefonicznej) przy ulicy Zlotej poniosl bardzo ciezkie straty i przez 11 dni odciety byl od innych jednostek bez pomocy lekarskiej i zywnosci.

Vesterlund podkresla fanatyczna walke powstancow, ktorzy wykorzystywali siec kanalow podziemnych i ukazywali sie w miejscach najmniej przez Niemcow oczekiwanych. W dniach 4 i 5 pazdziernika rozbrojonych zostalo 11 tys. ludzi z 15, 21, 36 i 72 pulkow piechoty.

W drugiej czesci swej korespondencji dziennikarz szwedzki opisuje nieludzkie cierpienia ludnosci, ktora masowo umierala w piwnicach, przede wszystkim dzieci i ludzie starzy. Wielu ludzi utracilo zmysly, a wielu zmarlo po wyjsciu z piwnic na skutek powaznych reakcji fizycznych i psychicznych, ktorym podlegaja wszyscy mieszkancy Warszawy. Wiele wypadkow smierci zanotowano w dwa, lub trzy dni po ustaniu walk.

We wrzesniu przez trzy dni obowiazywalo dwugodzinne zawieszenie broni dla przeprowadzenia ewakuacji ludnosci cywilnej.

Dr Wyss, delegat Miedzynarodowego Czerwonego Krzyza dokonal w koncu wrzesnia inspekcji obozow w Pruszkowie, gdzie kilkakrotnie przyjezdzal takze biskup Szlagowski.

Vesterlund potwierdza wiadomosc, ze wszyscy zdolni do pracy mieszkancy Warszawy zeslani zostali na roboty do Niemiec lub innych czesci Polski. Dla innych byly jedynie mozliwosci ukrycia sie po wsiach. – Trzy tysiace rannych przebywa w szpitalach wojskowych w Krakowie. Wsrod wyewakuowanej ludnosci panuje nieopisana nedza. Tysiace sierot pozostalo bez opieki i obecnie organizuje sie sierocince. Gazety pelne sa ogloszen, w ktorych czlonkowie rodzin poszukuja sie wzajemnie.

Korespondent stwierdza, ze miejscowe zapasy sa absolutnie niewystarczajace i konieczna jest pomoc Czerwonego Krzyza i Szwecji. Polacy sa wdzieczni za dotychczasowe przesylki, ale palaca potrzeba zywnosci, lekarstw i ubrania pozostaje nadal.

„Wymiana" depesz

BARI, 12.XI (R) Jak podalo radio moskiewskie Stalin, Kalinin i Molotow wyslali w dniu 11 listopada w zwiazku ze swietem niepodleglosci Polski depesze gratulacyjne do Boleslawa Bieruta i Edwarda Osobki - Morawskiego.

Poprzednio podano wiadomosc, ze Morawski i Bierut przyslali telegramy gratulacyjne do Stalina w 27 rocznice rewolucji.

Bieg św. Huberta w Pułku Ułanów Karpackich

M. ., w listopadzie.

Bieg sw. Huberta w Pulku Ulanow Karpackich byl obchodzony w tym roku, chociaz z braku koni wypadlo tym razem zadowolic sie tradycja „ na piechote

Piekny sloneczny dzien zywo przypomnial dni naszej polskiej zlotej jesieni, w ktore przy dzwiekach trabki i rogu przez pola i lasy szly gonitwy „za lisem".

We wczesnych popoludniowych godzinach na mecie biegu – pieknej polanie, zgromadzili sie uczestnicy i sporo gosci. Nie braklo rowniez „plci pieknej", a wiec wesole rozmowy i muzyka ozywily wnet spokojny dotad zagajnik. Wsrod „jezdzcow" najwiecej mlodych adeptow sztuki ulanskiej, ktorzy dopiero co przeszli skrocony kurs „ujezdzalni" i za chwile wezma udzial w swoim pierwszym biegu sw. Huberta.

Na twarzach wiec zrozumiala radosc i emocja.

Przy trzasku z bicza - wpadaja za chwile na ujezdzalnie, nastepuje step, klus, wreszcie dla rozprezenia krotki galop i kilka skokow przez przeszkode. Nawet ktos „zrolowal" co przyjeli goscie szybko jako zly omen. Ale sw. Hubert pokierowal wszystko szczesliwie.

Juz poczatek biegu. Prowadzi master wdol do rzeki, przez jary ku gorze pokrytej upstrzonymi jesienia krzakami. Pognali daleko, gdyz ledwie slychac odglosy. Wsrod gosci ozywienie – wielu przezywa wspomnienia – swoje poprzednie „Huberty". Ale oto znow gwar i bieg zbliza sie i widac juz „jezdzcow". Wtem z krzakow nad rzeka wypada „lis", mignal wspaniala prawdziwa kita – juz zobaczylo go kilku – juz rwa do niego – „lis" wybiega przez rzeke na drugi brzeg. – kilku jezdzcow przewraca sie, roluje na sliskiej lace – z czego korzysta „lis" i wpada miedzy stojace w poblizu „Staghoundy" – ale juz i tu go dopadaja i wreszcie jeden wraca z kita w reku, a znany sygnal trabki oglasza koniec gonitwy.

Wszyscy kieruja sie teraz ku lace, gdzie na stole czeka tradycyjny bigos i wodka.

Przygrywa wesolo muzyka i tanczy nawet kilka par – przyczym jeden z ulanow przy akompaniamencie niesmiertelnej harmonii „Romana" wykonuje kilka tancow ludowych.

Droga powrotna prowadzi przez boisko gdzie „siatkowka" miedzy-szwadronowa zakonczyla – pierwszego na ziemi wloskiej „Huberta". E. M.



Naprawa linii kolejowych we Wloszech srodkowych.

Lokalne walki na froncie wschodnim

LONDYN, 12.XI (R) Z frontu wschodniego donosza, ze w Prusach Wschodnich zaznaczyly sie jedynie lokalne walki.

Na Wegrzech wojska sowieckie i rumunskie na 150 km odcinku przeszly Dunaj na poludnie od Budapesztu. Zdobyto 50 miejscowosci. W ciagu 2 dni walk pomiedzy Cisa a Dunajem zajeto 50 miejscowosci.

Oddzialy posuwajace sie ku Budapesztowi z poludniowego wschodu zdobyly stacje kolejowa Pilis na linii kolejowej z Czegled do stolicy Wegier. Na Wegrzech polnocno - wschodnich przecieta zostala linia kolejow aMiskolc – Budapeszt.

Od strony Jugoslawii wojska sowieckie i jugoslowianskie, ktore przekroczyly granice wegierska, zagrazaja miastu Pesc – (Piec Koscielow).

Korespondenci z Moskwy donosza ponadto, ze wojska sowieckie przeprowadzaja nadal skutecznie akcje likwidowania 30 niemieckich dywizji okrazonych pomiedzy Libawa a Tukums na Lotwie.

Holandia domaga się przyłączenia okręgu Geldrii

LONDYN, 12.XI (R) Brytyjski wicepremier mjr Attlee podal do wiadomosci w Izbie Gmin, ze rzad holenderski domaga sie jako odszkodowania za zniszczenia wyrzadzone przez Niemcow w czasie okupacji kraju – przylaczenia do Holandii okregu Geldrii (Geldern).

Wicepremier oswiadczyl, ze rzad brytyjski ze swej strony energicznie poprzez kazde usprawiedliwione wymagania rzadu holenderskiego za poniesione szkody. Nie jest zadecydowane, czy okreg Geldrii przekazany ma byc Holandii na stale, czy tez czasowo.

Żołnierze niemieccy naruszają granicę szwedzką

SZTOKHOLM, 12.XI – (UNN) Radio szwedzkie donioslo, ze zolnierze niemieccy wielokrotnie dokonali pogwalcenia granicy szwedzkiej.

Rzad szwedzki wystosowac ma w tej sprawie energiczny protest do Berlina.

Odpowiedź na sowiecką odmowę

„Wolimy wstrzymać się od wszelkiej próby zbliżenia"

BERN, 12.XI (R) Prasa szwajcarska omawiajac sowiecka odmowe nawiazania stosunkow dyplomatycznych ze Szwajcaria, stwierdza, ze jest to zamach rzadu sowieckiego i proba wywierania kontroli na wewnetrzna strukture Szwajcarii.

„Tribune de Geneve" pisze m. in.: „Jezeli nawiazanie stosunkow dyplomatycznych z Rosja pociagac ma za soba kontrole sowiecka nad naszym rzadem, wolimy wstrzymac sie od wszelkiej proby zblizenia".

„Gazette de Lausanne" omawiajac odmowe sowiecka pisze: „Molotow dzialal z charakterystyczna dla niego chytroscia. Jego odpowiedz udzielona Szwajcarii zmierza do wywolania zmian wewnetrznych w naszym kraju".

Ofensywa lotnicza na ośrodki produkcji materiałów pędnych

LONDYN, 12.XI (R) Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, ze „Mosquity" RAF-u atakowaly ub. nocy Hannower i inne obiekty w zachodnich Niemczech. Wszystkie samoloty wrocily do baz.

W ciagu dnia ciezkie bombowce RAF-u dokonaly nalotu na obiekty w Zaglebiu Ruhry zrzucajac duzy ladunek bomb, zwlaszcza na zaklady produkujace benzyne syntetyczna w Homburg, gdzie wybuchly wielkie pozary. Jeden bombowiec i jeden mysliwiec nie wrocily do bazy.

Ciezkie bombowce amerykanskie w otoczeniu wielkiej ilosci mysliwcow zaatakowaly zaklady benzyny syntetycznej Leuna w Mersemburgu. Ponadto bombardowano dworzec przetokow w Rheine, na polnocny zachod od Monastyru, a towarzyszace mysliwce zaatakowaly niemieckie transporty w tym okregu

Quisling chce zrzucić z siebie odpowiedzialność

WASZYNGTON, 12.XI – Korespondent Associated Press donosi, ze mjr Vidkun Quisling, szef marionetkowego rzadu norweskiego, podpisal dekret, na mocy ktorego norweski minister policji Jonas Lie otrzymal upowaznienia dyktatorskie.

Sam Quisling wycofal sie do swego zamku w poblizu Oslo i usiluje cala odpowiedzialnosc za przyszle polozenie Norwegii zrzucic z siebie i przekonac Aliantow, ze byl on tylko figurantem. Pozycje ministra Lie porownac mozna ze stanowiskiem, jakie obecnie zajmuje Himmler w Niemczech.

NOWY JORK, 12.XI (R) – Wedlug koncowych obliczen glosow wyborczych na Roosevelta glosowalo 24.312.810 obywateli amerykanskich, na Dewey'a 21.222.287.